Nr 28a. Dnia 28 stycznia. Sroda. Dnia 16 (28) stycznia 1885 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podaną jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Flawjana i Leonarda M.
Czwartek: Franciszka Salezego.
Piątek: Martyny Panny Męcz.
Sobota: Piotra Nolasko i Marcelli.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 50.
Zachód " 4 " 37.
Długość dnia godzin 8 minut 38.
Przybyło " 1 " 0

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 34 w.
Zachód " 5 " 25 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 1 cali 5.

Niedziela: Ignacego B. M. i Brygidy.
Poniedziałek: Oczyszczenie N. M. P.
Wtorek: Błażeja Bisk. Męcz.
Środa: Ansgarego i Andrzeja B.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Radomira, jutro Zdzisława.

Zabawy: Bal artystów. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina 9 wieczorem.)

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale Redutowe—godzina 8 wieczorem.)

Widowiska: Teatr Wielki: „Marja Stuart" (występ pani Modrzejewskiej—abonament zawieszony);—teatr Rozmaitości: „Wielki człowiek do małych interesów";—teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Serce i ręka". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

„Wygrana klęska."

Tak nazwaną być może porażka, którą anglicy zadali w dniu 17-ym b. m. pod Abukleą w Sudanie powstańcom.

Więcej zwycięstw tak kosztownych, a sześciotysięczna armja jen. Wolseleya zniknie w piaskach sudańskich.

Szczegóły tego zaciekłego spotkania dwóch wrogów opowiada sam lord Wolseley w raporcie telegraficznym, wysłanym z głównej kwatery w Korti dnia 21-go b. m. do urzędu admiralicji.

Siły arabskie w liczbie 10,000 ludzi ściągnięte zostały ku studniom pod Abuklea z Berberu, Metammeh i Omdurman.

Wieczorem, dnia 16-go b. m. kawalerja jen. Stewarta doniosła, że nieprzyjaciel o parę mil angielskich po drugiej stronie studzien zajął wyborną pozycję.

Ponieważ pora do ataku była spóźnioną, jen. Stewart biwakował przez noc spokojnie pomimo ognia utrzymywanego wytrwale przez nieprzyjaciela z szańców usypanych na prawem skrzydle anglików.

Nazajutrz zrana komendant angielski wyruszył w czworoboku naprzód, pozostawiwszy wielbłądy i bagaże na miejscu pod strażą konnej piechoty i części pułku Sussex. Szybko obszedł lewą flankę powstańców i zmusił ich do hazardowania ataku.

Bitwa się rozpoczęła...

Czworobok angielski został na tyłach lewego skrzydła, kędy stał pułk ciężkiej kawalerji na wielbłądach, przełamany.

Podziwienia godny spokój anglików—tak opowiada lord Wolseley—pozwolił wszakże bez katastrofy uniknąć następstw tego nieszczęsnego wypadku, poczem rzucono się z bohaterskim impetem ze wszystkich stron na nieprzyjaciela i, utrzymując morderczy ogień, wyrzucono go z bronionych walecznie pozycyj.

Dziewiętnasty pułk huzarów zaatakował studnie, które o godzinie 5-ej po południu wpadły w ręce anglików.

Dokoła czworoboku angielskiego zaległo z górą ośmset trupów arabskich a jeńcy opowiadają, że liczba rannych daleko jest wyższą. Wielu z nich poddało się, wielu powstańcy unieśli.

Konieczność zaczerpnięcia wody w studniach nie pozwoliła jen. Stewartowi ścigać nieprzyjaciela. W miejscu tem rozpięto niezwłocznie namioty i urządzono zbrojny obóz.

Straty bohaterskiego oddziału który świeżo pokonał był najstraszniejsze trudności pochodu, są nader dotkliwe. Jenerał Stewart pociesza się tem, iż kolosalne stosunkowo straty nieprzyjaciela zniechęcą go nadal do tak ryzykownych i zajadłych ataków.

Anglicy utracili 74 zabitych i 94 ranionych. Kolumna Stewarta liczyła w ogóle około 1500 ludzi. Pomiędzy zabitymi oficerami opłakują szczególnie pułkownika Burnaby, tudzież majorów Carmichael, Atherton i Gough.

O tejże samej bitwie korespondent biura Reutera, towarzyszący kolumnie jen. Stewarta, telegrafował już dnia 17-go b. m. wieczorem:

„Dzisiaj zrana nieprzyjaciel wyruszył przeciw nam w dwóch kolumnach, z których każda liczyła przynajmniej 5000 ludzi, przy odgłosie bębnów, z rozwiniętemi sztandarami. Wielu powstańców miało karabiny europejskie.

„Od czasu do czasu przystawali w pochodzie, jakgdyby pragnęli zbadać nasze siły.

„Tymczasem wojska nasze sformowały czworobok, konna piechota stanęła u lewego frontu, artylerja w centrum, gwardja po prawej, część pułku Sussex tworzyła prawe skrzydło. W tyle stała ciężka brygada i marynarze.

„W tej formacji wojska nasze wyruszyły przeciw przemagającym siłom nieprzyjaciela. Tenże zajmował krytą pozycję i zręcznie wabił nas ku sobie.

„Wykonywanym misternie ruchem powstańcy umieli prawie usunąć się z naszego widnokręgu. Przez pewien czas widzieliśmy tylko ich sztandary; po chwili wszakże ukazała się napowrót zbita masa beduinów i wpadła zapalczywie w sam front naszego czworoboku.

„Przywitany piekielną ulewą naszych kul, nieprzyjaciel wykonał ruch flankowy i z wściekłością jeszcze zuchwalszą rzucił się ku naszemu lewemu skrzydłu.

„Ciężka artylerja pod dziką nawałą wrogów złamała się chwilowo i cofnęła, wskutek czego czworobok się rozwiązał, ale za chwilę sformowany napowrót, rozpoczął bój rozpaczliwy białą bronią i siłą mięśni.

„Równocześnie gwardja i konna piechota utrzymywała gęsty ogień.

„W ten sposób ze wszystkich stron naciśnięty nieprzyjaciel cofnął się, tracąc 1200 ludzi w zabitych i rannych.

„Mówią, że pod Mettameh nieprzyjaciel stoi w sile daleko większej."

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Według wydanej świeżo z rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafów „Statystyki pocztowej za 1883-ci r." okazuje się, iż instytucyj pocztowych było w państwie 4,663, długość dróg pocztowych wynosiła 166,072 wiorsty, w tej liczbie 23,131 wiorst kolei żelaznych; sprzedano marek pocztowych za 6,099,458 rs. 26 kop. kopert stemplowych za 998,736 rs. 70½ kop., blankietów do listów otwartych za 247,031 rs. 32½ kop., korespondencji wewnętrznej przesłano 242,208,697 sztuk, wartości 2,813,918,031 rs., korespondencji międzynarodowej —29,808,072 sztuk. wartości 107,820,972 rs. Finansowy rezultat dał—dochodu 15,677,022 rs., rozchodu 17,077,096 rs. Bezpłatna korespondencja z pra-

29)

NIEDOBITEK.

KARTKA Z NAJBLIŻSZEJ PRZESZŁOŚCI

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg.)

— A gdzie mamusia?—zapytałem.

— W pokoju sypialnym, tatusiu.

— Czy już śpi?

Chłopiec milczał, spuściwszy oczy na kajeta.

Szybko zwróciłem się do pokoju przyległego. Tu chowała moja żona coś bardzo skrzętnie do komody...

Przypadłem do niej, schwyciłem ją za małe, drobne rączęta i zacząłem je całować tak namiętnie, jak jeszcze nigdy.

— Jadwiniu moja! — zawołałem. — Nie ukrywaj się przedemną, ja wiem wszystko.

Ona rzuciła się w moje objęcia i rozpłakała rzewnym, serdecznym płaczem.

— Nie gniewaj się, nie gniewaj... — mówiła łkając z cicha.

— Ty się na mnie nie gniewaj, najdroższa moja, bo jam zawinił. Dlaczego uważałem cię za słabą kobietę, niezdolną do interesów, dlaczego nie zaufałem tobie? Moja wina, moja wina! Jam był nieudolnym, niezaradnym, nieopatrznym; jam to sprowadził na głowy wasze to straszne nieszczęście. Przebacz mi, żono moja.

— O, nie mów tak, nie mów! Winno wychowanie, które ci dano, a nie ty, winny stosunki, okoliczności, winno położenie nasze.

Tak tłumaczyła mnie ukochana moja żona i tuląc główkę swą do mej piersi, obejmowała mnie gorącym uściskiem.

— Nie martw się — mówiła. — Jesteśmy jeszcze oboje młodzi, możemy pracować...

— Tak, pracować — powtórzyłem.

Nareszcie wydobyło się ze mnie to okrutne słowo i zrobiło mi się lżej na sercu.

— Pracować — wyrzekłem raz jeszcze, jakbym się chciał przyzwyczaić do tego dźwięku.

— Będziemy pracowali razem — pocieszała mnie Jadwinia.

— Razem — potwierdziłem.

Już dawno nie całowaliśmy się tak serdecznie, jak dziś. Postanowienie ponoszenia wspólnie trudów w walce o byt, złączyło nas jeszcze silniej.

Lecz sen odbiegł mnie zupełnie. Już rozlegał się na ulicy głuchy turkot dorożek, śpieszących na ranne pociągi kolejowe, a je przewracałem się jeszcze na posłaniu, nie mogąc znaleźć spoczynku.

Pracować!

Słowo to brzęczało bezustannie nademną, w około mnie, we mnie, jak osa grożąca ukąszeniem, strasząc mnie groźbą nieznanych mi trudów, upokorzeń i poniżeń.

XI.

Kiedy się nazajutrz koło południa przebudziłem, byłem zupełnie innym człowiekiem.

[illegible]

i tak przykra, cofnęła się gdzieś w tył, wychylając się tylko w niewyraźnych zarysach, jakby z po za mgły. Przedemną świtała przyszłość, nowe życie, nowe cele i pragnienia.

Nie były to cele dalekonośne ani rozległe marzenia. Pragnąłem jedynie cichego kąta; wygodnego bytu dla mojej rodziny; pragnąłem tego, co mi los do kołyski włożył hojną dłonią, nie skąpiąc wcale.

Ubrawszy się, poszedłem do pokoju stołowego, gdzie na mnie dobra żona moja czekała ze śniadaniem.

Ucałowaliśmy się serdecznie, szczerze, jakgdybyśmy się dopiero wczoraj pobrali. O, bo związek nasz odnowił się rzeczywiście, nowemi ścieśniony, wzmocniony obowiązkami.

— Nie chciałam cię budzić — rzekła Jadwisia— spałeś tak dobrze po smutkach wczorajszych.

— Zasnąłem dopiero nad samem ranem — odparłem zabierają się do herbaty.

Usiedliśmy sobie przy stole, na kanapce, czarnym pokrytej safjanem, tuż obok siebie, przytulając się jedno do drugiego, tak samo, jak nazajutrz po ślubie. Czuliśmy potrzebę ciepła, miłości.

— Chciałam się z tobą o wielu rzeczach rozmówić—odezwała się Jadwisia, kiedy skończyłem śniadanie.

— Będę cię z uwagą słuchał—wyrzekłem, biorąc jej ręce w swe dłonie.

— Jeśli się nie mylę, wynosi obecnie nasz cały majątek nie więcej, jak tysiąc rubli. Wszakże tak?—zapytała.

Schyliłem głową na znak, że dobrze obliczyła...

(Dalszy ciąg nastąpi).

wa, do której korzystają instytucje rządowe i wiele publicznych stanowiła 38% wagi ogólnej całej korespondencji wewnętrznej.

= Rada państwa asygnowała na r. b. na budowę szosy kobryńsko-mokszańskiej kredyt w sumie rs. 602,000, — na budowę szosy od Proskurowa, w gubernji podolskiej, przez Kamieniec podolski, do komory celnej na granicy austrjackiej 141,000 rs. Ogólna suma kredytu na budowę nowych dróg bitych wynosi — 1,686,200 rs.

— *Warsz. dniew.* zamieszcza etat trzech zarządów dóbr państwa w Królestwie Polskiem, pod zawiadywanie których przechodzą także lasy rządowe. Etat ten wynosi dla wszystkich trzech zarządów 103,600 rs. rocznie.

= Żetony bite na pamiątkę ukończenia budowy i otwarcia kolei dąbrowskiej w liczbie 236, przeznaczone są dla ministrów i ich towarzyszów, naczelników gubernij radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej, członków ministerjów: komunikacyj, finansów, dóbr państwa i innych, dalej dla członków zarządu, główniejszych akcjonarjuszów, inżenierów, naczelników służby, ajentów, adwokatów kolejowych i innych urzędników Towarzystwa.

Po zwinięciu wydziału wywłaszczeń przy zarządzie kolei dąbrowskiej z dniem 1-ym stycznia r. b. wszelkie sprawy tegoż załatwia wydział prawny zarządu tejże kolei.

= W kilku miejscowościach gubernji kieleckiej: w Miechowie, Jędrzejowie, Włoszczowy i Pilicy nastąpiło już połączenie urzędów pocztowych z telegraficznemi.

= Pierwsza rata podatku szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procenta i raty amortyzacyjne od pożyczek budowlanych, winny być uiszczone w kasie miejskiej do dnia 15-go lutego r. b. włącznie.

= Kancelarja 17-go oddziału sądu pokoju otwartą została w domu pod nrem 38*a* przy ulicy Nowolipki.

= Delegacja rolnictwa wystawy rolniczo-przemysłowej zbiera się na naradę w pierwszych dniach lutego w sali posiedzeń Towarzystwa wyścigów konnych. Na zebraniu tem omawianą będzie kwestja konkursów rolniczych i urządzenie działu rolnictwa.

= Do mapy poglądowej Królestwa Polskiego dołączną będzie książeczka objaśniająca, pióra p. Jadwigi Wójcickiej; druk mapy sposobem chromolitograficznym rozpocznie się w pierwszych dniach lutego w zakładzie artystycznym p. Główczewskiego w Warszawie.

= Jubileusz dra Tyrchowskiego, profesora gynekologji uniwersytetu warszawskiego, odbyć się ma w pierwszej połowie lutego.

= Z teatru.

* Wczorajsze siódme przedstawienie „Giocondy" przepełniło salę teatru po brzegi.

Interesujące dzieło Ponchiellego widocznie zatem wśpiewało się w duszę artystyczną naszego miasta i liczyć może na długie lata powodzenia.

Uśmiechają mu się losy „Carmeny".

Opera śpiewaną była z temperamentem, a grana przez orkiestrę z precyzją, cechującą stale przewodnictwo dyrektora Rebiczka.

Publiczność gorącemi oklaskami wynagradzała zasługi wieczoru, darząc niemi w równej mierze pp. Dowiakowską i Herman, jak pp. Seidemana i Chodakowskiego.

* Wczorajsze widowisko w teatrze Rozmaitości omal nie zwichnęło się przed samem rozpoczęciem z powodu nagłego zasłabnięcia p. Prażmowskiego.

Publiczność przez pół godziny czekała na odsłonięcie kortyny.

Uratował sprawę p. Tatarkiewicz, który objął grywaną dawniej przez siebie rolę p. de Nantya.

= Z Towarzystwa muzycznego.

Według sprawozdania rocznego, warszawskie Towarzystwo muzyczne w roku ubiegłym liczyło członków 784 czyli o 125 więcej niż w r. 1883-im.

Początek bieżącego półrocza pozwala już przewidywać dalszy postęp w tym kierunku.

= Nasi rysownicy za granicą.

Redakcja londyńskiego *Graphic*'a zawarła umowę z kilkoma malarzami rysownikami zamieszkałymi w Warszawie o nadsyłanie ilustracyj.

W zakres rysunków wchodzą nasze widoki oraz typy krajowe.

Artysta-malarz p. W. w tych dniach już wysyła do Londynu wielki rysunek, który ma być umieszczony w jednym z najbliższych numerów wzmiankowanego pisma.

= Posiedzenie.

W sobotę odbędzie się posiedzenie centralne warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, w lokalu Towarzystwa na Krakowskiem-Przedmieściu.

Celem zebrania są obrady nad budżetem na rok bieżący.

= Z wystawy kucharskiej.

W dniu jutrzejszym w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się sesja komitetu wystawy kucharskiej.

Na posiedzeniu będą podniesione kwest'e urządzenia oraz oznaczenia terminu otwarcia wystawy.

Komitet dotąd jeszcze otrzymuje oferty od wystawców nietylko miejscowych ale także z Krakowa i Lwowa.

= Stowarzyszenie subjektów handlowych.

Nowo zawiązująca się instytucja subjektów handlowych znalazła oddźwięk wśród wielu pracowników, którzy ochotnie zapisują się na listę członków.

Zarząd pragnąc zainteresować stowarzyszonych, niezależnie od wieczorów muzycznych oraz odczytów urządza dla swoich członków czytelnię i wypożyczalnię książek na warunkach nader przystępnych.

Młoda instytucja pierwszemi objawami swojej działalności zyskuje sobie odrazu sympatję.

= Sprawozdanie.

Stowarzyszenie spożywcze urzędników drogi żelaznej nadwiślańskiej ogłosiło drukiem sprawozdanie za drugą połowę r. z., t. j. za czas od 1-go lipca 1884-go do 1-go stycznia r. 1885-go.

Ogólny obrót stowarzyszenia w półroczu tem wyraża się poważną cyfrą rs. 43,081 kop. 78½, — z którego czysty zysk uczynił rs. 2,243 kop. 92.

Cyfry te bardzo wymownie przemawiają za praktycznością instytucji i dobrem jej kierownictwem.

= Bal malarzy.

Niewielką liczbę pozostałych wczoraj kart wejścia na dzisiejszy bal malarzy rozsprzedano co do jednej.

Gospodarze zabawy zaprosili p. Modrzejewską jako inicjatorkę przedstawienia na budowę gmachu Towarzystwa sztuk pięknych.

Jest to jedyna osoba zaproszona...

Urządzający bal przygotowali dla każdej z dam bukiet ze świeżych kwiatów.

Ale nie zdradzajmy tej tajemnicy, która miała być niespodzianką...

= Zarobki ociemniałych.

Zarobki ociemniałych b. wychowańców Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie są bardzo ograniczone.

Mężczyźni radzą sobie jeszcze jako tako, zarabiając na chleb grą na fortepjanie lub skrzypcach.

Gorszem jednak jest położenie ociemniałych dziewcząt, które po ukończeniu nauk w Instytucie w żaden sposób nie umieją sobie zapewnić utrzymania.

W ogóle sposoby zarobkowania dla kobiet ociemniałych są u nas bardzo ograniczone — chociaż we Francji i Anglji zdolności ich i pracę umiano spożytkować bardzo praktycznie.

Pierwszy p. Andreé, inżenier telefonów w Marsylji zaproponował, czyby pewna liczba dziewcząt ociemniałych nie przyjęła posad na stacjach telefonicznych.

Naturalnie, że myśl tę instytut miejscowy przyjął z wdzięcznością i natychmiast wprowadzono w wykonanie.

Próba wypadła bardzo pomyślnie, tak, że 18 ociemniałych panien posiada już stale posady przy telefonach.

Czyby więc i u nas nie można pójść za przykładem Marsylji i dać tym nieszczęśliwym sposobność korzystniejszego zarobkowania.

= Rozbawiona kamienica.

Jeden ze spokojnych lokatorów pewnej kamienicy na Elektoralnej, przebył okropną noc z niedzieli na poniedziałek.

W pięciu lokalach odbywały się jednocześnie zabawy tańcujące.

Pan *** zajmując mieszkanie na pierwszem piętrze, ze wszystkich stron, to jest z góry, z dołu i z boków był wzięty w ognie karnawałowe.

Biedny człowiek; powiada, iż trudno sobie wyobrazić tego piekła, jakie się robiło z pomięszanych dźwięków walca, kadryla, mazura w połączeniu z gwarem i tupaniem tańczących.

Całą noc pan *** nie mógł oka zmrużyć, wszelka zaś interpelacja na nicby się nie zdała.

Wolność Tomku w swoim domku...

= Ofiara wyzysku.

Z pomiędzy wielu interesów jakie prowadziła banda pokątnych doradców w zamkniętem już biurze „Pod dzwonnicą" na Krakowskiem-Przedmieściu, jeden z członków tej bandy specjalnie zajmował się windykowaniem fikcyjnych sukcesyj.

Między innemi ofiarą łotra padła niejaka W. G., wdowa, posiadająca kapitalik 2,300 rs.

Życie warszawskie.

LEKARZ.

Zbawca lub truciciel—uczony lub szarlatan—dobroczyńca lub wyzyskiwacz—nikt skuteczniej nad niego nieść ulgi nie może cierpiącej ludzkości i nikt jej krzywdzić boleśniej.

Od nikogo też nie wymaga się tak wiele, nikomu nie bywa tak trudno znaleść się (według ulubionego wyrażenia warszawiaków) „w kropce"...

Przychodzi często.—„Jaki interesowany!"

Droży się z wizytami.—„Chorych zaniedbuje!"

Zaznacza usunięte niebezpieczeństwo. — „Chce zwiększyć swoją zasługę".

Zaspakaja uśmiechem.—„Lekceważyć słabość się ośmiela."

Siedzi długo, gawędzi poufale, robisz sobie na stronie ironiczną uwagę, iż widocznie ma *wiele* wolnego czasu do stracenia. Jeżeli zaś śpieszać się spogląda na zegarek, obrażasz się, oskarżając go o lekceważenie.

Otacza się tajemniczością, posądzacie go o blagę; zwierza się z pewnych wątpliwości, obwiniacie o nieuctwo.

Zamłody nie budzi zaufania; zastary wydaje się niedołężnym; poważny zniechęca, wesoły zraża, grzeczne lekceważą a sztywnego... unikają.

Czy umarł kiedy choćby jeden pacjent bez rzekomej winy lekarza?

Czy wyzdrowiał który bez uznania, wyłącznej zasługi... natury?

Każdy i każda przyznaje sobie kompetencją w krytykowaniu przepisów Eskulapa, a recepty jego przechodzą pod surową ocenę ciotek, matek, przyjaciołek, ba! nawet cyrulików i znanych specjalistek.

Praca jego ceni się w stosunku do bogatego umeblowania, karety i lokaja broniącego zawzięcie wejścia i pobierającego łapówki za wpuszczanie pacjentów. A jakżeż do tego dojść trudno, jak ciężko wzbić się po nad tłumy całe, wyglądające pracy, w rozpaczliwej bezsilności.

Adwokatowi, rzemieślnikowi, kanceliście wolno przynajmniej starać się o zajęcie i czynnie stanąć do walki o byt, lekarz musi zająć stanowisko wyczekujące i wytrwać na niem, choćby z głodu zginąć przyszło.

Wolny wybór nie istnieje dla lekarza; każdy z pracowników na innem polu może przyjąć lub odrzucić proponowane mu zajęcie, jego tylko jednego nie broni ni słabość, ni chęć wytchnienia, ani nawet snu potrzeba.

O każdej porze i w każdej chwili musi się stawić na twoje rozkazy, pod groźbą publicznej chłosty lub zjadliwych „artykułów nadesłanych", a chociaż systematyczne dyżury nocne, mogłyby w części złe usunąć, to jednak od licznych w tej mierze projektów do czynów jeszcze bardzo daleko.

Tymczasem nasi możnowładcy medyczni ratują się jak mogą. Przeznaczony do oglądania dla natrętów pokój z nietkniętą pościelą, świadczy *urzędownie* o nieobecności szanownego profesora, który zażywa błogiego snu w prywatnej sypialni. Specjalni lokaje pod karą utraty obowiązku, strzegą walecznie przystępu do salonu, w którym pan konsyljarz odpoczywa po całodziennych trudach.

Szczęśliwi wybrańcy losu!

Dochód miesięczny ich służących przechodzi całoroczne zarobki setek młodych lub wbrew woli i chęci „*wolno*-praktykujących" medyków.

Męczą się oni przynajmniej za męczeństwo nieszczęśliwej braci, gdyż dostęp do nich trudniejszy, niż ongi do wyroczni delfickiej, dotkliwie publiczności naszej daje we znaki. Ileż starań, ile protekcji, ile sesji z lokajem, popartych brzęczącemi argumentami, ile stacji w przedpokoju poprzedza stawienie się przed obliczem znakomitości lub wreszcie otrzymanie lakonicznej odpowiedzi: „Za tydzień godzina X."

Gdy choroba postępuje, niebezpieczeństwo grozi, a pomoc nagła potrzebna, udaj się lepiej czytelniku do mniej głośnej powagi, daj pokój ściśle rachującym się z czasem potentatom.

Honorarja „przeciętnych" medyków, to także jedna z ciemniejszych stron ich egzystencji.

A cóż dopiero, jeżeli biedny Eskulap, leczący bezpłatnie rodziny kolegów, felczerów, ubogich, przyjaciół i krewnych, poważa się nareszcie, w domu wolnym od tych względów, upomnieć o swoje prawa. Spotyka go często skandal, a czasami odmowa, gdyż rubryka jego w naszym budżecie domowym zapisaną jest zwykle na ostatnim numerze moralnej i materjalnej hypoteki.

Czyż wobec podobnych ewentualności, nie należałoby, za przykładem zachodu, przyznać lekarzom przywileje szewców i cyrulików, dozwalając im na

Procent od kapitaliku wystarczał jej na skromne potrzeby, lecz każdy chce mieć więcej.

Otóż pani G. miała brata księdzem, który zostawił kilkanaście tysięcy rs.

Ponieważ istnieje prawo, że spadek po księdzu przechodzi na fundusz kościelny, więc G. została pozbawioną sukcesyj.

Zjawia się jednak u niej pokątny doradca i oznajmia, że potrafi spadek wywindykować, lecz potrzeba na to dosyć pieniędzy.

Biedna wdowa postanowiła zaryzykować i stopniowo przez dwa lafa oszust wyłudził od niej całe 2,300 rs.

Przed kilku tygodniami zabrał łatwowiernej kobiecie ostatnie 300 rs. na koszta sprawy i wyjazd do Petersburga.

Od tej pory więcej się nie pokazał i zniknął z horyzontu Warszawy.

Szczwany łotr przeczuł odpowiedzialność i wcześniej uciekł.

Inaczej byłby podzielił los aresztowanych kolegów.

= Po dwóch tygodniach.

W dniu wczorajszym, do mieszkania B., na Nalewkach pod nr 11, weszła jakaś kobieta i w oczach zdumionych mieszkańców porwawszy pościel z łóżka, zabierała się do odwrotu.

Złodziejkę przytrzymano w sieni.

Zresztą nie stawiała ona najmniejszego oporu i z wielkiem zadowoleniem znalazła się w areszcie policyjnym.

Jest to niejaka M. B., przed dwoma tygodniami wypuszczona z więzienia.

Przy badaniu zeznała, iż na wolności strasznie jej dokuczało zimno i głód, a zarobku zadnego znaleźć nie mogła.

Rozmyślnie więc postanowiła coś ukraść jawnie, aby się dostać do więzienia.

Smutne!

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym w biały dzień spełnioną została nader zuchwała kradzież w mieszkaniu p. Z. na Dobrej pod nrem 17.

Złodzieje świadomi widocznie miejscowości, nietknęli garderoby i innych przedmiotów, tylko rozbili biurko, w którem znajdowały się srebra stołowe i klejnoty.

Poszkodowany oblicza wartość skradzionych precjozów na sumę około 4,200 rs.

= Kradzieże.

Na Starem Mieście pod nrem 2-im z mieszkania p. R. D., otworzonego wytrychami, niewiadomi sprawcy skradli garderobę i pościel, wartości rs. 80.—Na Nalewkach pod nrem 28, z mieszkania p. C. P. różne rzeczy i garderobę wartości kilkudziesięciu rubli.—Na Dobrej z mieszkania p. R. K. otworzonego wytrychami, zabrano pościel i bieliznę, wartości rs. 90.—Na Smoczej pod nrem 3-im z mieszkania p. T. D. otworzonego wytrychami, skradziono garderobę i pieniądze, ogólnej wartości rs. 60. — Na Ząbkowskiej pod nrem 206 z mieszkania p. C. G. skradziono bieliznę oddaną do prania, wartości rs. 40.—Na Franciszkańskiej starozakonnej J. M. wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z kilkudziesięciu rublami. — Na placu Grzybowskim włościaninowi G. S. podczas bytności w szynku, niewiadomy sprawca wyciągnął woreczek z 50 rublami.

= Paser.

Nocy wczorajszej wykryto „pasera", to jest kupującego rzeczy kradzione, w osobie M. P., zamieszkałego na Pańskiej pod nrem 76-ym.

---

dowolne umowy i wystawianie rachunków (wobec przytrafiających się często wypadków krótkiej pamięci) nieodzownych.

Pomimo wszystkich „plag", nieodłącznych od lekarskiego zawodu, pomimo ciągłych protestów i skarg jego przedstawicieli, medycyna zyskuje z każdym dniem powiększającą się liczbę „platonicznych" wielbicieli, a każdy rzemieślnik lub oficjalista, którego szczytem dawniejszych marzeń była księża sutanna, dziś dla syna swego marzy o doktorskiej karjerze.

Miłość do tytułów, predylekcja do pokaźnego miejsca w naszem nawskróś arystokratycznem społeczeństwie, wyrabia potężniejący „proletarjat naukowy", nie liczący się ani z warunkami bytu, ani z potrzebą rąk, ku innej pracy skierowanych.

Ludzie nieudolni, niepowołani traktują jak zaszczytne *rzemiosło* to co właściwie *powołaniem* być winno.

Tak! kto w duszy nie czuje świętego ognia współczucia dla bliźnich, czyjego umysłu nie nęcą czyste zagadnienia wiedzy, niech raczej o intratniejsze stara się zajęcie, niech pierwiastków handlu i blagi do *godności* lekarza nie wnosi, nie dyskredytując stanu, otaczanego do niedawna aureolą poświęcenia, nie strącając z piedestału typu opiekuna, przyjaciela, filantropa, jaki nam pamięć ojców i szczupły, niestety! zastęp żyjących powag lekarskich, przekazuje...

Almaviva.

Znaleziono tam prawdziwy skład różnych przedmiotów pochodzących z rozmaitych kradzieży.

Nadto ujęte zostały dwie złodziejki, którym P. dał u siebie przytułek.

Hultajską trójkę osadzono w więzieniu.

= Zuchwała służąca.

W dniu wczorajszym pani S. na Miodowej wszedłszy do kuchni zganiła coś w postępowaniu sługi.

Strofowana sługa odpowiadała dość hardo, a zagrożona natychmiastowem oddaleniem, porwała garnek z wrzącą wodą i wylała na panią.

Zuchwała służąca Jadwiga Pęczniewska została aresztowaną.

= Najechanie.

Powożący wozem ciężarnym Gdola Gedank, wyjeżdżając z bramy domu nr 10 na Franciszkańskiej, przygniótł do muru wyrobnicę Dwojrę Blajberg, która skutkiem tego ma silnie obrażony prawy bok i złamane żebro.

Winnego woźnicę zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= **Wypadki.**—Na Wareckiej jeden z tragarzy Wojciech N., niosąc szafę, upadł i uległ ciężkiemu obrażeniu kości pacierzowej.—Na Zjeździe Marcin F., najechany przez wóz roboczy, uległ złamaniu nogi.

= Z Płocka:

Przed pochowaniem zwłok biskupa Borowskiego, z twarzy zmarłego zdjął maskę gipsową p. Teofil Godecki, rzeźbiarz z Warszawy, który w tym celu przybył do Płocka.

Djecezjanie zamierzają dla uczczenia pamięci swego pasterza wystawić mu pomnik marmurowy w katedrze.

Płoczczanie do końca tygodnia, w którym się odbył pogrzeb biskupa, wstrzymali się od wszelkich zabaw.

Jedna tylko resursa płocka urządziła w przeszłą sobotę zabawę tańcującą dla swoich członków.

W zabawie tej wzięło udział zaledwie ośm pań i gromadka różnego wieku wesołych panów.

Wisła powyżej Płocka już stanęła; pod samem miastem częścią po lodzie, częścią po wodzie odbywa się przeprawa wielce utrudniona.

Poczta od dni czterech nie nadchodzi już do nas z Warszawy przez Kutno; odbieramy ją wyłącznie koleją nadwiślańską, a następnie przez Płońsko, czyli prawym brzegiem Wisły.

= Otwarcie ochrony.

Z Łęczycy donoszą nam o otwarciu i poświęceniu w d. 23 b. m. nowej ochrony dla dzieci.

Ochrona mieści się w gmachu po-bernardyńskim, a dochód z wielu lokali znajdujących się w tymże gmachu służy na powiększenie dobroczynnej instytucji, mieszczącej w sobie 60 biednych sierot.

Oprócz dochodów przypadkowych, stały fundusz wynosi 1,300 rs. rocznie.

Ceremonji poświęcenia dopełnił proboszcz i dziekan miejscowy ks. Łasicki.

Opiekunem ochrony jest miejscowy kupiec i obywatel p. Hipolit Maciatowicz.

= Ceny zboża.

Z chełmskiego piszą do nas:

„Ceny zboża w ostatnich dniach cokolwiek się u nas poprawiły.

Za pszenicę średniego gatunku płacą już bez odstawy po rs. 5 kop. 75 za korzec, czyli o 25 kop. więcej aniżeli przed kilkoma tygodniami.

Ziemianie tutejsi wyczekują śniegu wyrażając się, że jeżeli teraz nie upadnie w większej ilości i nie pokryje zasiewów zimowych, można się spodziewać, że urodzaje na rok przyszły zupełnie nie dopiszą."

= Świętokradztwo.

Jacyś bezwyznaniowi złoczyńcy usiłowali jednej i tej samei nocy okraść kościół parafjalny w Sarbiewie w powiecie płońskim, i cerkiew prawosławną w kolonji aleksandryjskiej w gminie pomiechowskiej w tymże powiecie.

Z kościoła sarbiewskiego, wykradziono tylko pieniądze jakie się znajdowały w skrzyni, w ilości rs. 37; w cerkwi aleksandryjskiej oderwano trochę blachy z obrazów.

= Zaczadzeni.

W Stawiszynie, w nocy z 17-go na 18-ty b. m., jak donosi *Kaliszanin*, dwunastu żołnierzy 15-go dragońskiego pułku, napaliwszy w piecu, zamknęli takowy zawcześnie i położyli się spać.

Zagorzenie było tak silne, że z wielką trudnością zdołano jedenastu z nich przyprowadzić do przytomności, dwunasty zaś zmarł.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przygotowywanie karuku, czyli kleju roślinnego.

Wiadomo, że karuk stanowi najpożywniejszą część składową ziarn zbożowych. Jeśli w jakimkolwiek celu zachodzi potrzeba otrzymania takowego w stanie czystym, operację tego rodzaju może uskutecznić z łatwością każda skrzętna gosposia, ale rękawiczki trzeba zdjąć i rękawki zawinąć aż po same łokcie. Rozczynia się mąkę żytnią, a najlepiej pszenną, w ciasto dosyć zwięzłe, wogóle takie, jakiego się używa do robienia chleba; otrzymaną masę zawija się w płótno i rozbija się rękami w znacznej ilości wody; bije się ciasto dopóty, dopóki nie przestanie dobywać się krochmal. Otrzymana tym sposobem i pozostała w płótnie masa przedstawia materję miękką, szarawą, elastyczną i całkiem charakterystycznego zapachu— jest to właśnie karuk; należy go tylko zebrać, wysuszyć i zachować do użycia w razie potrzeby. Druga, niemniej ważna część składowa mąki, krochmal, wskutek swojej nierozpuszczalności w zimnej wodzie, osadza się na dnie naczynia, w którem odbywa się wybijanie; przy tej więc operacji jednocześnie można oddzielić i krochmal przez ostrożne zlanie wody, po dostatecznem ustaniu się takowej.

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

— Na opał dla biednych składam rs. 5, otrzymane jako karę za potwarz rzuconą na mnie od p. S. Kr.

Władysława L.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Halina Marja **Bulczyńska,** córka urzędnika dr. żel. nadw., po krótkiej lecz ciężkiej słabości, w dniu 27-ym b. m. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 15. Pozostali rodzice i brat zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek, to jest dnia 29 b. m. o godzinie **1-ej** z południa, z kościoła św. Barbary, na Koszykach, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —348

† Ś. p. Ludgard **Czarnocki**, b. obywatel ziemski, b. radca Towarzystwa kred. ziem. gub. siedleckiej, b. sędzia pokoju pow. grójeckiego, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 64, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zakończył życie w dniu 27-ym stycznia 1885 r. w Grodzisku. Stroskana żona z synem, córkami, zięciami i wnukami, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 30-ym b. m., to jest w piątek, o godzinie **12-ej** w południe w kościele parafjalnym w Grodzisku, oraz na pochowanie zwłok po skończonem nabożeństwie na cmentarzu miejscowym. —130—

† W dniu 29-ym stycznia, to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Redla**, odbędzie się msza święta w kościele św. Krzyża przed wielkiem ołtarzem, o godzinie **9-ej** zrana, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —350—

† W piątek, to jest dnia 30-go stycznia r. b., o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Jana, w kaplicy literackiej, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Adama **Spiewak,** członka archikonfraternji literackiej. —121

† Dnia 31-go b. m. o godzinie **8-ej** rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra za duszę ś. p. Ignacego **Szulca,** b. nadzorcy cmentarza powązkowskiego, na które pozostała siostra zaprasza. =330—

† Wszystkim, którzy powodowani współczuciem dla ciężko strapionych rodziców, towarzyszyli obrzędowi wyprowadzenia zwłok w dniu 17-ym b. m. naszej najukochańszej córeczki składamy z głębi serca najserdeczniejsze podziękowanie.

—329— **Władysław i Teofila Dąbrowscy.**

† Dnia 21-go stycznia r. b. w mieście Nowymdworze licznie zebrane grono przyjaciół i życzliwych odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Gustawa **Neefe,** b. nauczyciela przy szkole ewangelickiej w Warszawie. Córka i synowie zmarłego, przejęci gorącą wdzięcznością za okazane współczucie, składają najserdeczniejsze podziękowanie czcigodnemu pastorowi Behrens, który słowami tkliwej pociechy w pięknej mowie pogrzebowej, starał się ukoić boleść pozostałej rodziny. I wy, szanowni uczniowie, coście po tylu latach przechowali wdzięczną pamięć dla starego nauczyciela, przyjmijcie płynące z duszy „Bóg zapłać." —341—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 27-go stycznia.

Cesarz zatwierdził wyrok śmierci wydany przez trybunał państwowy w Lipsku na Reinsdorffa i towarzyszów.

Florencja 27-go stycznia.

Demidow ks. San-Donato zmarł w willi Pratolino.

Nowy Jork 27-go stycznia.

Na zebrania prawodawcze stanów Nowy Jork i Pensylwanji przedstawione zostały wnioski o wydaniu przepisów, dotyczących przygotowywania na sprzedaż dynamitu.

Petersburg 27-go stycznia.

Linja drogi żelaznej od Samary do Ufy, ma być tymczasowo budowaną od Kineli do Złatousta. Dalszy zaś kierunek ku Jekaterynburgowi wyświetli się dopiero w r. 1885 przez zrobienie studjów, w których bezwarunkowo przyjmą udział przedstawiciele dóbr państwa, a to ze względu na niezmierną ważność drogi dla przemysłu górniczego. Studja do Kazania będą również zrobione w roku 1885, przyczem mają być wyznaczone punkta zetknięcia z istniejącemi już linjami dróg żelaznych.

Kijów **27-go stycznia.**

W dniu wczorajszym po nabożeństwie w kaplicy uniwersyteckiej, w obecności kuratora okręgu, rektora, profesorów i studentów otwartym został uniwersytet. Kurator zwrócił się do studentów z przemową, w której wyraził ubolewanie z powodu godnych pożałowania wypadków, jakie wywołały wiadome rozporządzenie rządowe, oraz nadzieję, iż w świątyni pokoju i nauki, ludzie nauki zajmować się będą odtąd wyłącznie jej interesami.

Tyflis 27-go stycznia.

Wczoraj około południa dało się tutaj uczuć trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

Wiedeń 27-go stycznia.

Dzisiaj podczas rozpraw w radzie państwa nad projektem układu z koleją północną Ferdynanda, dep. Russ gwałtownie atakował ministra handlu barona Pino, krytykując jego działalność. Herbst i Schönerer domagają się niezwłocznego objęcia kolei na własność państwa (projekt rządowy dopiero za lat 55 obiecuje to uczynić; *przyp. red.)*.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go **stycznia, godzina 6 min. 15** po południu.

W dalszym ciągu bardzo mocne panuje usposobienie na giełdzie tutejszej. Zbliżanie się regulacji końcomiesięcznej i potrzeby na jej pokrycie, ożywiają giełdę i wzmacniają kurs. Wartości spekulacyjne mocne. Akcje kredytowe zyskały znów jedną markę; udziały dyskontowo-komandytowe również w pokupie i zwyżce. Wartości bankowe prawie bez zmiany, drobne tylko zwyżki osiągnęły. Kolejowe troszkę słabiej. Ciągle jednakowo górnicze. Na polu rent obcych, przy dosyć znacznem ożywieniu ogólnem, pierwsze miejsce trzymały wartości rosyjskie, które były mocno poszukiwane i chętnie kupowane. Ruble również wyżej. Żyto w obu terminach o jedną markę drożej.

Berlin 27-go **stycznia, godz. 5 m. 5 po południu** *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	214 40
Weksle na Warszawę	213 90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	213.30
Weksle na Petersburg długoterminowe	211.20
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	214 25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	(5 10
Akcje kredytowe	517.—
Listy zastawne serja I-sza	65 90
Weksle na Londyn krótkoter.	20.46
„ „ długoterminowe . .	20 28
Żyto z dostawą na jesień	146.50
Żyto na wiosnę	146.75

Petersburg 27-go **stycznia, godz. 7 minut 5** wieczorem.

Weksle na Londyn	25 7/32 1/4
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	216 1/2
„ „ II-ej emisji . .	211 1/2
Pólimperjały	8 80

Zwyżka kursu rubli w Berlinie wynosi 30 fenigów w tranzakcjach kasowych i pół marki w końcomiesięcznych, równa się to prawie 1/6 % i redukuje kurs odpowiedni marek w Warszawie na mniej więcej 15 kopiejek. Dodawszy do tego, że na giełdzie warszawskiej widnieje obecnie znaczne zapotrzebowanie gotówki na cele regulacyjne i że wskutek tego podaż weksli w walucie obcej jest znaczna, spodziewać się możemy, iż dzisiaj ruch zniżkowy dla tychże walut rozwinie się silnie. Kursa dnia poprzedniego były: 214.10, 213.75, 516, 145.50, 145.75.

J. Wł.

Gdańsk 26-go stycznia.

Pszenica	cena najwyższa . . .	7.50
„	„ regulacyjna bieżąca	6.89
„	„ na dostawę wiosenną .	6.72
Żyto	cena najwyższa za polskie . .	5.20
„	„ regulacyjna	5.28
„	„ na dostawę wiosenną . .	5.39
Jęczmień	browarny	4.64
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia.	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 26-go stycznia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 104 — 107. średnia 95—102, ordynaryjna 85—92.

Żyto: wyborowe 86 — 87, średnie 82 — 85, ordynaryjne 77 — 80.

Jęczmień: wyborowy nowy 88—92, średni 78—85, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 92 — 94 średni 86 — 90, ordynaryjny 80—84.

Gryka 80—85. **Groch** 68—86, 68—77. **Kasza Jaglana** wyborowa 130—135, średnia 115—125, ordynaryjna 105—112

B. Werner et Comp.

WYKAZ

numerów pożyczek premjowych rosyjskich z roku 1864-go (pierwszej emisji) wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych w ciągnieniu z dnia 2 (14) stycznia roku 1885-go. (Podług tabeli dostarczonej staraniem kantoru Mauryc ego Nelkena & Comp. w Warszawie).

LOSOWANIE XXXIX.

Serja	Nr	Wygrał rs.	Serja	Nr	Wygrał rs.
16394	32	**200,000**	13811	2	**8,000**
2385	8	**75,000**	14572	1	
7145	9	**40,000**	1256	24	**5,000**
2810	8	**25,000**	4607	15	
13634	21	**10,000**	6946	32	
16574	4		11406	33	
18037	19		12362	50	
3213	35	**8,000**	13510	27	
4143	46		14420	22	
8326	16		18062	7	

Wygrały po rs. 1000:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Seria	Nr	Serja	Nr
538	37	4823	2	8492	29	14971	6	16463	25
898	45	6657	32	9943	42	15247	11	18263	46
1998	36	6891	41	11942	15	15367	31	19862	42
2456	2	8213	22	12617	20	15959	8	19919	37

Wygrały po rs. 500:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
256	14	3599	26	8066	33	11931	2	16165	31
317	4	3656	5	8170	46	11956	30	16365	36
398	11	3675	35	8190	47	12087	24	16397	13
599	16	3783	8	8248	36	12163	50	16423	14
809	30	3801	49	8354	23	12242	45	16591	5
843	22	3995	40	8393	33	12263	31	16694	2
900	14	4014	49	8419	45	12278	26	16737	1
910	32	4089	46	8420	33	12309	16	16737	8
981	17	4118	36	8488	8	12434	2	16807	22
1035	16	4222	16	8503	1	12548	16	16835	45
1102	27	4316	6	8505	28	12552	14	16849	31
1210	26	4390	50	8563	49	12679	5	16863	10
1214	37	4428	36	8598	11	12793	31	16999	20
1225	30	4460	5	8638	14	12806	36	17054	16
1235	36	4493	28	8697	27	12818	46	17218	45
1453	48	4498	30	8965	45	12859	46	17304	47
1482	28	4656	39	9221	23	12876	22	17373	30
1623	5	4807	14	9363	19	12879	14	17432	20
1692	34	4871	19	9385	28	12919	26	17440	24
1698	19	5104	25	9501	33	12962	35	17447	31
1730	6	5118	22	9530	46	12964	6	17559	28
1741	11	5143	2	9668	16	13004	11	17600	36
1796	31	5296	22	9720	14	13014	22	17637	50
1809	31	5400	47	9882	38	13022	30	17744	34
1908	40	5496	5	10054	31	13188	39	17817	19
1951	23	5552	42	10121	28	13280	22	18149	40
1964	36	5780	40	10145	21	13511	44	18217	20
1981	40	5873	37	10162	25	13608	43	18250	12
2003	13	6000	16	10196	25	13706	20	18403	36
2043	36	6245	9	10209	20	14151	33	18493	7
2070	42	6312	31	10281	50	14211	26	18519	45
2088	44	6380	7	10423	6	14236	3	18525	19
2124	14	6411	43	10545	16	14390	10	18553	35
2234	49	6445	20	10583	18	14572	22	18815	32
2369	7	6550	26	10589	35	14602	17	18843	47
2390	35	6598	38	10670	38	14824	11	19004	12
2483	1	6637	30	10871	31	14864	4	19029	22
2557	20	6652	14	10907	17	14926	48	19174	32
2659	13	6662	22	11045	36	14993	16	19341	27
2738	29	6684	27	11119	40	15018	26	19458	27
2758	11	6797	37	11151	2	15087	40	19662	6
2806	8	6830	35	11220	15	15182	44	19690	21
2829	28	6875	39	11232	26	15225	23	19764	25
2883	7	6933	17	11248	15	15238	2	19877	8
2895	13	6946	14	11291	15	15375	2	19915	47
2975	22	7069	47	11331	19	15394	8	19954	1
2985	12	7529	25	11369	11	15469	12	19969	5
2985	43	7642	15	11437	16	15549	28	19998	17
3054	15	7683	25	11514	11	15549	30		
3065	16	7806	35	11609	6	15806	40		
3324	32	7850	14	11764	40	15853	5		
3458	46	7959	16	11829	35	16026	23		
3542	41	7974	8	11861	48	16114	42		

Wypłata wygranych dokonywać się będzie wyłącznie w Banku państwa w Petersburgu począwszy od 1 (13) kwietnia 1885 r.

Następujące numera seryj wyszły na amortyzację:

1	3188	5907	8715	12052	14353	16118	17484
160	3216	5912	8732	12163	14579	16153	18287
558	3466	5947	8773	12196	14625	16287	18517
847	3736	6232	8788	12464	14843	16471	18561
1074	3996	7639	8974	13421	14939	16498	19224
1104	4098	7734	9946	13510	15050	16514	19314
1247	4411	7772	10068	13652	15585	16838	19761
1995	4572	7858	11332	13914	15591	16885	19825
2887	4585	8318	11412	13926	15657	17071	
3148	5482	8534	11880	14225	15992	17391	

Razem 78 seryj, zawierających 3,900 biletów.

Wypłata za amortyzowane bilety licząc po rs. 125 za bilet, dokonywać się będzie w Banku państwa, jego filjach i kantorach, począwszy od 1 (13) kwietnia 1885 r.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na placu Witkowskiego d. 27-go stycznia r. 1885.

Dostawy pszenicy—przeważnie osią—są ciągle bardzo słabe.

Dobra droga nie zachęca jakoś do wyjeżdżania na targ—nizkie ceny ten przyjazny wpływ równoważą i niweczą.

Wystawiono dziś na sprzedaż pszenicy 500 korcy.

Usposobienie ciągle słabe, kupują tylko bardzo niechętnie, płacąc za wyborową z fur 6.50, 6.52 1/2.

Wyjątkowo piękna partyjka osiągnęła 6.75, lecz ta cena za normę służyć nie może.

Za białą 6.40, średnią dobrą 6.40—6.45 płacono smolna 5.50, lepsza 6 rs. za korzec.

Żyta więcej nieco, bo 800 korcy wystawiono na sprzedaż.

Usposobienie ze strony młynarzy bardzo słabe; kupują nieco na wywóz.

Płacą za wyborowe 5.05, 5.10, 5.15, średnie 5 rs. z fur.

Na kolei partję wyborowego kupiono po 4.95 *netto*.

Jęczmienia około 250 korcy rozprzedano po 4.15—4.65 stosownie do gatunku.

Owsa również około 200 korcy. Ceny mocne. Za lekki płacono 2.95, lepszy 3.20 i wyżej 3.30, 3.40.

Grochu także około 200 korcy sprzedano z kolei i z fur po 5.70 *netto*.

Siana i słomy niewiele.

Ceny niezmienione.

J. Wł.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Białej maseczce*, która w bufecie upuściła rurkę szklanną. Dla ważnego powodu bądź wcześniej. tombola—daleki termin. Adres: *poste-restante Aa.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawske-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	1	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	35 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (Nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 16 (28) Января 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.